

BIBLICUM ŚLĄSKIE
KURS ZASADNICZY

Wykład XXXIX - Współczesna egzegeza Księgi Pwt

Księga Powtórzonego Prawa charakteryzuje się nie tylko typową myślą teologiczną, ale i właściwym sobie językiem. Jego recepcja w późniejszych pismach Starego Testamentu świadczy o tym, że wypracowane w niej koncepcje miały duży wpływ na kolejnych autorów biblijnych. Jednym z takich charakterystycznych słów, jest czasownik *strzec* – *šāmar*. Zawiera on w sobie ideę posłuszeństwa wobec słowa Bożego, jako gwarancji trwania przymierza zawartego pomiędzy Jahwe i wybranym przez niego ludem. Jak już pisaliśmy, sama idea przymierza oparta została przez szkołę deuteronomistyczną na schemacie traktatów wasalskich, obowiązującym na starożytnym Bliskim Wschodzie. Model strukturalny Księgi Powtórzonego Prawa stylizuje ją na testament Mojżesza, wypowiedziany w Moabie w ostatnim dniu jego życia. Wielki przywódca daje swoim rodakom ostatnie pouczenia, zanim wejdą oni do Ziemi Obiecanej. Cel tego przesłania jest jasny: przestrzec ich o potrzebie posłuszeństwa i wierności wobec wymagań przymierza, aby móc oczekiwać w zamian opieki ze strony i Jahwe i móc przebywać z Jego błogosławieństwem w kraju, do którego ich On wprowadzi. Egzegeci zwracają uwagę na to, że styl wypowiedzi jw. Księdze jest bardzo bezpośredni. Mojżesz nie mówi do swoich słuchaczy *wy*, lecz *ty*. Takie personalistyczne ich potraktowanie ma z założenia swój efekt retoryczny. Każdy bez wyjątku musi poczuć się odpowiedzialny za przestrzeganie Bożych przykazań i trwanie przymierza. Jahwe wyznaczył Izraelowi specjalny status pośród innych narodów ziemi (Pwt 14,21) i ma trwałą intencję, aby mu błogosławić (Pwt 14,29; 15,6; 23,21; 24,19). Na izraelitach spoczywa nie tylko strzeżenie depozytu wiary – Bożych przykazań, praw i pouczeń, ale też przekazywanie go kolejnym pokoleniom (Pwt 4,9-10; 6,7.20; 11,9; 31,13; 32,7.46). Sam w sobie zbiór prawa (Pwt 5; 12-26) „powtórzony” przez Mojżesza w Moabie nie jest – jak zauważyliśmy prostym powtórzeniem starszego zbioru z Księgi Wyjścia (tzw. Kodeks Przymierza w Wj 20-23), lecz jego aktualizacją. W Prawie Boga niezmienna jest bowiem tylko

sama podstawowa zasada, oparta na idei sprawiedliwości społecznej. Oraz równości wszystkich wobec Boga. Z tego punktu widzenia wszyscy Izraelici są „braćmi” i każdy z nich indywidualnie ponosi odpowiedzialność za przestrzeganie tego, co Bóg nakazuje. Autorzy deuteronomistyczni stosują wiele różnych słów w połączeniu ze wspomnianym czasownikiem *strzec*. Najpierw to sam Bóg *strzeże* przysięgi, która złożył przodkom Izraela (Pwt 7,8). Potem jednak wymaga także, aby ich potomkowie również strzegli Jego przykazań, statutów i nakazów (Pwt 7,11). W księdze czasownik *strzec* odnosi się do wielu różnych form Bożego Prawa. Wskazuje to na wolę odniesienia nakazu strzeżenia do wszystkich niemal dziedzin życia. Nie można być bowiem wiernym wobec Boga na jakimś jednym tylko jego odcinku. Nie chodzi tu też o narzucenie wymagań Prawa pod groźbą kary. Jeśli jest już o niej mowa, to jest to bardziej konsekwencja postępowania samych Izraelitów, którzy przez nieposłuszeństwo pozbawiają się dobroczynnej opieki ze strony swego Boga. Bóg umiłował ich przodków i miłuje ich potomstwo. Jego przykazania nie są więc czymś, co narzuca się słabszemu partnerowi przymierza siłą, ale wyrazem ojcowskiej miłości, w którą trzeba uwierzyć i na którą trzeba odpowiedzieć synowskim uczuciem: z całego serca, całym sobą, ze wszystkich sił (Pwt 4,29; 6,5; 10,12; 11,13; 26,16). Motywem do tego są doświadczenia z przeszłości, zarówno te pozytywne, gdy Jahwe opiekował się narodem wybranym, wyprowadzając go z domu niewoli w Egipcie i prowadził po pustyni, jak i te negatywne, gdy Izrael nie okazywał swojej wierności i doświadczył czym jest pozostanie bez opieki ze strony Boga.

Sposób myślenia o narodzie wybranym prezentowany przez Deuteronomistę, przypomina późniejsze, obrazowy sposób wypowiedzi św. Pawła, gdy porównuje on Kościół do mistycznego ciała Chrystusa (1 Kor 12,12-31) i przypomina, że każdy z jego członków musi czuć się odpowiedzialny za całość. Izrael i Kościół to dwie rzeczywistości, które na różnych etapach realizacji Bożego planu zbawienia całej ludzkości, mają odzwierciedlać sobą obecność Boga w świecie. Stawać się swoistym *imago Dei* dla świata. Aby tak było, Bóg daje człowiekowi swoje przykazania. Ich przestrzeganie pozwala budować wspólnotę wiary, która w swoich postawach upodabnia się do swego Boga, realizuje Jego wolę i wydaje dobre owoce.

Deuteronomistyczne *ty* w sposobie zwracania się do słuchaczy przypomina także i nam, że wiara nie jest tylko strzeżeniem depozytu wiary zapisanego, jako doświadczenie z czasów minionych pokoleń, ale realizuje się i przynosi wspomniane owoce także tu i teraz, w życiu każdego z nas, którzy czujemy się depozytariuszami tego dziedzictwa. Wierność wobec Bożych praw i nakazów nie wynika z obawy przed karą, lecz zaufania, że są one darem Bożej miłości. Nie odpowiada się na nie pod presją obaw przed Bożym gniewem, ale ze względu na to, że miłość wymaga odwzajemnienia i zaufania w to, że nie samym chlebem żyje człowiek, lecz także wszystkim, co wychodzi z ust Boga.

Starożytni Izraelici mieli początkowo dość prosta koncepcje swojej zależności od Boga. Wierzyli, że każdy czyn człowieka ma swoje bezpośrednie przełożenie na jakość jego życia. W swojej istocie przekonanie to nie było błędne. Rozumieli oni jednak tę zależność zbyt automatyczne. Dobrego człowieka Bóg błogosławił i dawał mu długie, szczęśliwe, bezpieczne i dobre życie. Grzesznika Bóg karał, skracając jego życie i pozbawiając go poczucia zadowolenia oraz bezpieczeństwa. Praktyka wskazywała jednak, że nie zawsze ten domniemany automatyzm miał miejsce. Krytyczne uwagi w tym względzie znaleźć można w refleksji mędrców, jak choćby w Księgach Hioba czy Koheleta. Szkoła deuteronomistyczna także ma swój wkład w przemyślenia nad tym problemem. To jej zawdzięczamy głęboką refleksję nad koncepcją tzw. *próby na pustyni*. Mojżesz przypomina o minionych doświadczeniach Izraela, zanim przypomni swoim rodakom, jakie są wobec wymagania ze strony Boga. Pustynia to miejsce szczególne, gdzie Izraelici doświadczyli niewystarczalności samych tylko ludzkich wysiłków, aby przeżyć. Bóg umiał jednak zapewnić im wszystko, co było niezbędne, aby nie pomarli w tym miejscu (Pwt 8). Doświadczenie niedostatków i zagrożeń typowych dla pustynnego wędrowca, miało wymiar pedagogiczny. Bóg wychowywał w ten sposób Izraelitów. Doświadczał ich, aby nauczyli się zaufania wobec Niego i zrozumieli, wspomniane już słowa, że *nie samym chlebem żyje człowiek*. Ziemia do której ich prowadził, określana jest jako *mlekiem i miodem płynąca*. Zasobna we wszystko, co umożliwia dostatnie i spokojne życie. Może jednak – przez ludzki grzech zamienić się w pustynię, podobnie jak

pustynia, dzięki zaufania wobec Boga, mogła ofiarowywać Izraelitom to, co było im niezbędne, aby przeżyć w niesprzyjających do życia warunkach. Bóg dopuszczał, aby Izraelici doświadczali niedostatków podczas swej pustynnej wędrówki i nauczyli się w ten sposób ufać Jego opatrnościowej opiece (Pwt 8,2.16; 13,4). Bywało jednak i tak, że to Izraelici poddawali Boga próbie (Pwt 6,16). Okazywali tym samym brak ufności, czy wręcz oskarżali Boga o złe zamiary wobec siebie. Ten czas wzajemnego próbowania postrzegany jest przez autorów Deuteronomistycznych, jako czas zdobywania doświadczenia we wzajemnych relacjach. Bóg doświadczał Izraela, jak ojciec, który ćwiczył swego syna, aby wychować go na dobrego człowieka (por. Prz 3,11-12). Ostatecznym celem tych działań był zamiar wyświadczenia mu w przyszłości dobra (Pwt 8,16). Izrael doświadczał z kolei swego Boga, nie zawsze rozumiejąc, że ojcowska miłość nie polega na dawaniu dziecku wszystkiego, co wydaje się mu potrzebne od zaraz, ale na wychowaniu go tak, aby umiało sprostać wyzwaniom, które niesie ze sobą pełne przeszkód i trudności życie. Innymi słowy, aby duży Jan był dobrym człowiekiem, mały Jaś musiał się wiele nauczyć.

Deuteronomistyczna koncepcja *próby* przypomina nam, że miłość nie oznacza, iż Bóg automatycznie usuwa na drodze naszego życia wszystkie przeszkody i trudności. Sprawia raczej, że to, co niesie ze sobą życie, staje się swoistą szkołą zaufania. Wierność Bogu nie oznacza, że z naszego życia znikną codzienne trudności i niedostatki. Oznacza natomiast, że należy stawiać im czoła w poczuciu opieki ze strony Boga. Czasem ta wierność będzie sporo kosztować. Zrodzi się pokusa, aby pójść inną, z pozoru łatwiejszą drogą, albo domagać się od Boga, aby było nam łatwiej, bo okazujemy Mu swoją wierność. Dobry ojciec nigdy nie ulega jednak takim żądaniom, wiedząc, że jakość przyszłego życia jego dziecka zależy od tego, czy zostanie ono dobrze wychowane i będzie umiało docenić zarówno to, co zostanie mu dane. Deuteronomista patrzy na izraelitów z perspektywy doświadczenia historycznego, kiedy dobrobyt i pozornie lekkie życie zaćmiły oczy i umysły jego rodaków, powodując katastrofy historyczne. Pouczenia Ozeasza czy Amosa, proroków domagających się zarówno wierności wobec Boga, jak i sprawiedliwości społecznej w połowie VIII wieku przed Chr., nie zostały wysłuchane i Królestwo

Izraela zniknęło z mapy świata. Deuteronomista wyciąga z tego wnioski i ostrzega tych, którzy się jeszcze ostali – mieszkańców Królestwa Judzkiego przed możliwością powtórzenia się tego scenariusza. W podobnym duchu św. Paweł (1 Kor 10,1-13) będzie potem ostrzegał chrześcijan przed powtórzeniem błędów ich przodków i zmarnowaniem darów łaski. Czas „próby” nigdy się nie kończy, a deuteronomistyczne *ty* z takim samym skutkiem, jak pierwotnie, odnosi się dzisiaj do każdego z nas. Dzieło zbawienia dokonane w Jezusie Chrystusie otwiera wszystkim bez wyjątku drogę do domu Ojca i Bóg prowadzi nas właściwą drogą, aby tam dotrzeć. Nie usuwa na tej drodze codziennych przeszkód i nie rozwiązuje za nas codziennych dylematów. Daje nam natomiast swoje drogowskazy – przykazania, których kwintesencją jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Oczekuje też, że podejmując te wyzwania codziennego życia, będziemy umieli ufać, iż na tej drodze nie jesteśmy sami. Jakżesz wymowne jest w tym względzie wyznanie psalmisty: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja łaska dodają mi otuchy...Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mojego życia i zamieszkam w domu Pańskim na długie dni” (Ps 23,4.6; tł. BT).

Podsumowanie

Zaufanie wobec Boga w doświadczeniach, jakie niesie ze sobą codzienne życie, to najlepsze słowo, aby opisać pouczenia kierowane do nas przez autorów deuteronomistycznych. Owo zaufanie wyraża się w strzeżeniu Jego praw i nakazów oraz w odczytywaniu trudności, jako okazji do wychowania nas na ludzi, którzy hartują swego ducha i nie tracą z oczu Opatrzności, która nam w naszym życiu towarzyszy. Bóg otacza nas niezmienną miłością i strzeże wypełnienia danego przez siebie słowa. Oczekuje od nas takiej samej miłości i strzeżenia tj. przestrzegania swoich słów, które były i pozostają bezcennym drogowskazem w kroczeniu po właściwych ścieżkach.

Bibliografia

Jasnos R., *Wierność Torze wiernością Bogu w świetle Deuteronomium*, Verbum Vitae 11 (2007) 27-42; **Lemański J.**, *Strzec (šmr) słów przymierza – deuteronomistyczny model posłuszeństwa słowu Boga*, Verbum Vitae 13 (2008) 17-28; **Lemański J.**, *Motyw „próby” jako element procesu wychowania w tekstach Pięcioksięgu*, Verbum Vitae 21 (2012) 19-38; **Mickiewicz F.**, *Wychowawcze znaczenie pobytu Izraelitów na pustyni w świetle Pwt 8*, Studia Theologica Varsaviensia 1 (1993) 141-156.